

/ M g ł y – Eseje - z oczu, po duszy, w myśli - z a d u m a n i e powietrza i wiatru.

Odwieczność zamyśleń natury. Jej naturalnych e s e j ó w - z których widzialność, słyszalność i zapach niżej przeciętności doznań spada. W temperaturze sunącej ku górze, w drobinkach wody, po termometrach wskazujących niżej bardziej niż powyżej i w kroplach zmarzniętych - w kryształki lodu przyobleczonych i śniętych. Są zatem m g ł y przeróżne z istoty swej i charakteru, które przestrzeń i czas nieuchronnie zajmują i impresje różne a wspomnienia obecnością swą przywodzą.

Pierwsze - z pojęcia r a d i a c j i promiennej - strumieniem cząsteczek wychmurzone - jonizująco lśniące - *nocnymi dmuchawcami snów* albo *cieniom poświaty księżycowej* - najczęściej się dzieją i wielce pospolite są.

Od niepamiętnych też czasów obejmują swym zasięgiem p r z y z i e m i e . -
Krażą tam objawienia i miraże prehistorii sięgające, a ich obecność w szybkim a silnym wypromieniowaniu termoprzestrzeni i nagłym spadku czasu temperaturowego się objawia - najczęściej poniżej znamion rośną przydrożną czy łąkową określających.

P r z y z i e m i e - pora księżyców, poświaty i lśniń.

- Mglą się więc i mgławią arcywielometrowe powietrzne *falostonie dmuchane* w *puchokształty bezchmurza i bezwietrzności* nocy skryte - jako podniebni i nadęci *trąbici powietrza* zanikający niechybnie w pierwszym promieniu Słońca. Jawią się też ich *wspomnień puchate cienie* - dolinami, nieckami a i w kotliny, parowy i jary wsączone i w zagłębieniach tajemnych Ziemi się skrywające. Ich wyżej ułożone *Wachlarzowe Korytarze Powietrza* - cieplejsze i gęstsze od niższych się zdają.

I wtedy to, przenikają niepostrzeżenie *Kosmiczne Rydwany Pamięci* - w *rumaki gwiazdne* i *ptaki międzyplanetarne* zaprzężone. Stąd też - legendy, mity i podania ludów wszelkich się biorą, aby z tych mgieł wychynąć, gdy obrazu i objawienia żadnego dostrzec już nie można.

I w *SZEP TORONIE* rychło się przeistaczają, i sączą się i układają, wsiąkają, aby w postaci szmeru przydźwiękowego, aby w szepcie utajonym skrycie swą obecność mgielną objawić.

- A opowieści mgłowe bywają przeróżne i prąkształty wszelkie przybierają chętnie. Zdarzenia ich też - jako śródporanne, ze świtem ludzkości się dzieją, a i w schyłku codziennym przedwieczorne - przed nocą istnienia zapowiadające i milcz i cisz i... Gromadzą się najczęściej wygodnie po farbkach liści głaszcząc jesień wczesną i latem, za dnia - stając rychłym zwiastunem idyllicznej pogody.

Suną wtedy *statki mgłowe, śródpowietrzne korwety* i *ciałka armatek świetlnych* i *oczy rozmytej bieli*, a wszystkie marzeniom sennym się zdają, a i wspomnieniem istnień i fantasmagorią realną w tej historii są. Mogą też objąć znacznie większy obszar jonoprzestrzeni - okrywając to ażurową pajęczą gwiazdek, księżyców i mgłów. I zlezione w bladeści swej ich *żaglowatki* - *pościeradelka śnięte* i *puchośnilki koldrowych marzeń*, którymi przykrywają dyskretnie obecność swą tłową.

A kiedy zapominamy już patrzeć i patrzeć i wpatrzeć - pozostają tam jeszcze - nawet przez kilka i kilkanaście chwil - dzionkami zwanymi - znamionując dyskretnie astralne istnienie *Mgławic Przyziemia* i *Śnień*.

Drugie - a d w e k c j ą podróży obłoczne - chłodolodnymi też zwane - z ciepłolubnego przypływu i odpływu zmiennych ciał powietrza się biorą i oceanom, morzom oraz jeziorom naszej wyobraźni zdają się upodabniać. Wynikają też poniekąd z humoru i nastroju widzenia świata.

- Ich monotony, jednostajny, miarowy napływ ciepła i wilgotności - w obszary naszej świadomości widzenia się dzieje i w zimny ład przeznaczenia nieuchronnie zmierza. Ochładza też poranny smutek świtu - poniżej temperatury rosy - i kondensuje go śmiesznie. Zdarzenia te dzieją się przy nieokielzanych umysłem prędkościach - w dwu, trój i *czwórturniejach przestrzennych* - bogów wiatru, którzy to zaiste chłodną porą roku - szczególnie listopadem i grudniem - w świat ziemski nieuchronnie wieją.

Bóstwa owe, w pewnych kulturach odmiennie określane i zwane, zawsze wszak jednaki charakter i cel posiadają - wydmuchując swym zasięgiem niezmiernie *Jaskinie Powietrza* - konstrukcje czeluści jawiące się zgodnie z prawami natury spisany przez odwiecznych architektów czasoprzestrzeni mgłowej, śródgalaktycznej i ziemskiej zarazem.

W nich też gnieźdzą się i z nich wyfruwają *motyle bladopajęczce i wspólnszpetne*, które wszak bezwiednie w niepamięć z wolna odpływają - jako też *POSZEPTORIE* naszych tęsknot, powspomnień, rozmarzeń i śniei.

Śródniebnego Pogórze Wiatrów - Wichrowe Kapelusze pana boga –

stratusolotnie

stratolatawce

balonostraty - obniżające swój lot w omdlenie po mgłę zimną i bladą i marną

Ale są jeszcze

Trzecie Mgły - Mgły z parowania - gdzie dywany mgielne, wieczorne i łąkowe ścielą się niczym całuny pobiełałe w pocałunku odwiecznym nieba i ziemi - wśród prastacji i oczek i trajektorii wodnych lub po obfitych opadach jako kir czy bielmo nieboskłonu kiwające się nad zdziwionym niezmiernie łądem.

Tamże SZEPTORGI, SZEPTUNY i SZEPTEMONY - jako opary lasów, bagien i błot - gdzie też moc skrzatowa, elfowa oraz rusalek i boginek leśnych, a także duszków polnych Sen Nocy Letniej lub Sen Srebrny Salomei wiedzie, aby taniec swój beztroski wykluczyć, aby też oczy świtanom omydlić i, gdzie zatrzymuje się *Kareta Filozofów*, a czarno biała nić filmu początek swój jako laterna magica po *kliszach wizji* ścielę, gdzie też *łódka - zwid poezji* w beżmierną toń odpływa, zanurzając się po wierne czarę i magii omglone dzieje. W silnym parowaniu wszak jako bardzo niestabilne i szybko zanikające momenty.

I wreszcie

Mgły frontowe jako Czwarte i jako SZEPY - ścielące się granicą dwu armii powietrznych. Powstające też w wyniku mieszania się ich zazwyczaj w strefie frontu ocieplonego. gdyż cechą ich bitewną - jawienie się w obszarze przedfrontowym, gdzie często też przenikają w siąpienie i opady mżawki - niczym *parasole mleczne*, niczym *dyski astralne i śródprzestrzenne* w świat niezbadany i nieodgadniony wiodąc.

A potem już jeno zamglenia - czasu - z umysłu, a z oczu, a z dróg...

W przebiegu rocznym mgły najczęściej jawią się przełomem lata i jesieni, kiedy to powietrze z obfitych opadów sierpniowych zawiera sporo wilgoci i z wolna zaczyna się schładzać. Wrzesień - pierwszy z grona dwunastu. Podczas 20% jego dni - mgły pojawiają się najczęściej. Sporą ilością mgławej pogody odznacza się także miodowy październik - pogodny, słonecznej i babioletni - W miesiącu tym mgły mają charakter radiacyjny obserwowane są też nocą i o poranku. Również wzmożoną aktywnością mgłową objawiają się sierpień wraz z listopadem. Zimą oraz wiosną mgły zdają się być przyczajone i w oczekiwaniu. W czasie tym ilość pary wodnej w powietrzu jest niewielka i ze względu na napływ kontynentalnych mas powietrza mgły jawią się dyskretnie rzadko. Zimą świat opanowują mgły radiacyjne obejmując jednakże niewielkie zazwyczaj obszary - szczególnie utajone wgłębienia terenowe. Podczas silnych spadków temperatury spływające do powierzchni ziemi stratusy tworzą cieniutkie warstewki mgielne. Najmniej bywają, gdy luty i lipiec trwają - może z jeden dzień, może dwa dzionki się zdarzą.

Częściej też w przyrodzie jawią się zamglenia - mętnością powietrza zwane, które to skutkiem dużej wilgotności oraz opadów śniegu lub deszczu istnieją. Nie ograniczają wszak widzialności poniżej 1 kilometromgły.